

Nasze strachy

Julia Świtaj - urodzona w Katowicach w 1993 roku. W 2019 roku ukończyła ASP w Katowicach na Wydziale Malarstwa. Wybrane wystawy zbiorowe: „Po nitce do kłębka”, Galeria Miejska we Wrocławiu, 2021; “Ekspresja schyłku antropocenu”, Szyb Wilson Gallery, Katowice 2021; “Niepokój przychodzi o zmierzchu”, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2022; “Of Blood and Milk”, Galeria Pola Magnetyczne, Warszawa 2022/23.

Od autorki:

Tematem przewodnim wystawy są dehumanizacja i zwierzęcość, przedstawienie ludzkiej natury w oparciu o wierzenia religijne oraz mitologię słowiańską, a także porównywanie, w jaki sposób dawne przyzwyczajenia i zakorzenione w świadomości problemy społeczne widoczne są w dzisiejszych czasach. Głównym pojęciem stają się kozły ofiarne, które symbolizują nierówności w społeczeństwie, uwydatniając poczucie wyższości zarówno względem słabszych, jak i przyrody. Interesuje mnie łączenie motywów religijnych, mitologicznych czy baśniowych z panującymi obecnie normami oraz stereotypami.

Motywy zaczerpnięte z mitologii Słowian ukazują, w jaki sposób jesteśmy przyzwyczajeni do obrazowania strachu oraz niepokoju. Najbardziej boimy się niewiadomego, nieoczywistego, nieznane jest zagrożeniem dla naszego wybujałego ego i kruchej egzystencji, sprawy dla nas dziwne i niezrozumiałe tłumaczymy - nadając im demoniczne kształty - teoriami o zdarzeniach paranormalnych bądź duchach, a figurę winowajcy traktujemy jak spoiwo zbiorowych więzi. Te głęboko zakorzenione obawy jawią się jako wiedźmy, diabły, demony, hybrydyczne twory zwierząt i ludzi, które poprzez wiarę w nie zaczynają żyć w naszej wspólnej świadomości jako prawdziwe. Tym samym równie istotne stają się wszelkie rytuały mające na celu wypędzenie owych zmaterializowanych lęków - zabobony, wierzenia - które wciąż oddziałują na naszą zbiorową świadomość i jednocześnie wpływają na teraźniejszość. Od dziecka jesteśmy kształtowani przez pryzmat owych dawnych rytuałów czy przesądów, pomimo iż ten świat istnieje pośród nas w mniejszym stopniu, wciąż można poczuć jego wpływ w nas samych.

Problematyka kobiecości widzianej oczami społeczeństwa to nieraz wzór kobiety jako synonimu grzechu, który przedstawia większość religii. Według wierzeń kobieta zawsze jest tą, która kusi, wytrąca z równowagi, nie opiera się nieludzkim wpływom, jej ciało jest źródłem zepsucia, w pojmowaniu kobiecości niebezpiecznie zaciera się granica pomiędzy światem natury, a wszelako kojarzoną boskością - jest kojarzona z tym co pogańskie, zwierzęce. Ta sama zwierzęcość jest źródłem problemów tożsamościowych, człowiek odcina się od przyrody, nie potrafiąc zaakceptować ściślej do niej przynależności. Dużą rolę w tych podziałach odgrywa również indoktrynacja religijna, której egocentryczny charakter odzwierciedla późniejsze ludzkie przywileje - Ziemia jako podwładna człowiekowi jest eksploatowana bez skrpułów, wszelkie istoty stają się podwładnymi - pisma święte uwydatniają różnice między tym, co ludzkie, a tym, co zwierzęce.

Piekiło pełne jest stworzeń, których opisy dziwnie zacierają się z ludowymi gusłami czy przesądami, a istoty na zawsze potępione to te same, które z powodu uprzedzeń i zabobonów zostały już wykluczone ze społeczności za życia.